



fot. A. Zawadzka



fot. Z. Adamek

POŻEGNALIŚMY W PARYŻU ŚP. KS. INF. WITOLDA KIEDROWSKIEGO

Oto jestem

Jan Konieczny

„Partir, c'est mourir un peu” (*Oddalić się, to jakby umrzeć trochę*). Myśląc o śmierci ks. Infułata Generata Witolda Kiedrowskiego chciałyby się sparafrazować ten pierwszy werset krótkiego, ale wszystkim znanego, poematu Edmonda Haraucourta i powiedzieć: *umrzeć, to jakby oddalić się trochę*. A pogrzeb staje się wtedy jak odprowadzenie kogoś bliskiego na dworzec, tak często ze tzą w oku,

ale zawsze przecież z jakąś formą wdzięczności za przeszłość i bógostawieństwa na przyszłość, tę przyszłość już pozaczasową, bożą, to bezobszarowe miejsce miłości. Takie przynajmniej jest chrześcijańskie pojmowanie śmierci i liturgiczne pożegnanie każdego z tych, którzy z Nadzieją odchodzą na „wieczną wachtę” – jak się to kiedyś w Polsce mówiło.

Przeżyliśmy wspólnie dwa dni uroczystości związanych z rozstaniem – w czwartek 26 i piątek 27 stycznia. Przygotowania do nich odbyły się przy współpracy Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej, Polskiej Misji Katolickiej we Francji i Stowarzyszenia Polskich Kombatanów i Ich Rodzin we Francji.

W czwartek, w kościele Wniebowzięcia NMP, tej paryskiej katedrze polskości, otoczyliśmy trumnę Księdza Infułata, by wspólnie przeżyć czas Eucharystii. Poczty Sztandarowe – polskie, francuskie i innych narodowości zajęły miejsca po obu stronach ołtarza. Byli obecni zarówno przedstawiciele Ambasady RP: ambasador Tomasz Orłowski, Mikołaj Kwiatkowski, szef Sekcji Konsularnej ptk Marek Terlecki, attaché Obrony, konsul Magdalena Ryszkowska, jak i obecni w Paryżu

sekretarz stanu Gabinetu Prezydenta RP i przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Siostry zakonne, w tym nazaretanki, których kapelanem był przez dziesiątki lat ks. Infulat i które były przy nim w chwili śmierci, zgromadziły się teraz chyba wszystkie. Organizacje polonijne, ze Stowarzyszeniem Polskich Kombatanów i Federacją Polonii Francuskiej na czele, reprezentowane były na najwyższym szczeblu. Przybyła liczna delegacja Kawalerów Maltańskich. W pierwszych ławkach zasiadła rodzina zmarłego.

Kapłani otoczyli ołtarz do koncelebrowanej Mszy św., której przewodniczyli: ks. arcybiskup Szczepan Wesoty z Rzymu, ks. inf. Stanisław Jeź, rektor Polskiej Misji Katolickiej, ks. dr Wojciech Korzeniak, bratanek zmarłego i oczywiście ks. dr Krystian Gawron, wicerektor PMK. Oprawa muzyczna, tak ważna w liturgii, została przygotowana przez siostrę Ligię Bender, tutejszą organistkę, która zmobilizowała dwa polskie chóry paryskie: Gaude Mater Polonia, pod dykcją pani Ewy Lenartowicz i Piast, pod dykcją pana Mariana Blicharza.

ciąg dalszy na str. 10



fot. A. Zawadzka



fot. Z. Adamek



fot. A. Zawadzka

Oto jestem

...ciąg dalszy ze str. 2

To właśnie wspólnie wykonanym przez oba chóry hymnem Gaude Mater Polonia rozpoczęła się Msza św. Ciesz się, Matko Polsko, z dzieci Twoich, które takim wspinałym są Tobie świadectwem. Wezwania Aktu pokutnego śpiewa solo pani Brygida Rucińska.

Pierwsze czytanie liturgiczne jest pawłowym zapewnieniem o jego głębokim zaufaniu w nieskończoność życia: *jesteśmy przekonani... wiemy... nie poddajemy się zwątpieniu... to bowiem, co widzialne przemija, to, co niewidzialne trwa...* Brzmia słowa psalmu, śpiewanego przez trio chórzystek: *Choćbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną.* Ewangelia mówi: *Bądźcie gotowi.*

Ksiądz arcybiskup w swojej homilii przypomni istotę chrześcijańskiego widzenia śmierci, przejścia do nowej rzeczywistości, do życia w pełni – tego życia tak absolutnie niezrozumiałego, ale tak jasnego, kiedy zasłuchamy się we własną duszę.

Siostry Nazaretanki czytają modlitwę powszechną.

Po Komunii św. ci, dla których ks. Kiedrowski był bratem, przyjacielem, przełożonym, a przede wszystkim kapitanem, składają mu hołd. Płyną słowa wdzięczności od biskupów polskich i francuskich – bpa Wojciecha Polaka, sekretarza Konferencji Episkopatu Polski, bpa Wiesława Lechowicza, delegata KEP ds. Polonii, abpa Stawoja Leszka Głódzia, Andrzeja Dziuby, mgr. Xaviera Rimbauda, prał. Stanisława Budynia, rektora PMK w Niemczech, Ambasador Tomasz Orłowski w swoim słowie daje wyraz ogromnego podziwu dla osoby Księdza Generała; Czesław Maryszczak, prezes Zarządu Światowego SPK mówi z bólem, że jeszcze kilka dni temu przygotowywaliśmy się do obchodzenia setnej rocznicy urodzin ks. Kiedrowskiego. Jan Kukuryka, wiceprezes SPK Francja, rysuje równie piękny

co wzruszający portret swego Przyjaciela i Prezesa. Federacja Polonii Francuskiej jest Mu wdzięczna za nauczanie nowoczesnego patriotyzmu i miłości do obu ojczyzn. S. Goretti Kamińska, przetłumaczona nazaretanek w Paryżu, dziękuje za wszystkie lata Jego kapelańskiej postugi, Ks. dziekan dr Wacław Szubert wspomina szczególnie piękno Jego kazań.

Przejęci oddalamy się od otoczonej kwiatami i odznaczeniami trumny, by następnego dnia powrócić, tym razem do kościoła świętej Magdaleny w Paryżu. Tu również oddamy hołd śp. ks. Witoldowi Kiedrowskiemu i podzielimy się ostatnim słowem pożegnania.

Madelaine – ten kościół, przez który przewijała się cała polska emigracja, gdzie miał miejsce pogrzeb Chopina, nadaje chwilom ziemskiego rozstania szczególnego splendoru. Trumna została wprowadzona do świątyni w otoczeniu sztandarów i pocztu honorowego Wojska Polskiego, specjalnie przybyłego z kraju. Przykryta jest teraz biało-czerwonym sztandarem, na nim postawiono insygnia obu Jego służb: tej kapłańskiej – kielich, stulę i mitrę infułata, i żołnierskiej – czapkę generalską. Przed trumną znalazły się liczne odznaczenia cywilne i wojskowe. Oddane zostają honory wojskowe w całym ich pięknie i godności, przy trumnie staje żołnierska warta. Osobistości polskie i francuskie przybyły tu jeszcze licznie niż poprzedniego dnia. Msza św. koncelebrowana przez abpa Szczepana Wesotęgo, bpa Renaulda Dinechina, delegata abpa Paryża kard. André Vingt-Trois, ks. inf. Jeża i kilkudziesięciu innych księży. Urszula Cuvelier (sopran liryczny) intonuje *Je crois en Toi, Seigneur* i prowadzić będzie swym pięknym głosem całą śpiew. Siostra Ligia obejmuje wielkie organy Madeleine. Msza św. po francusku i po polsku przepetnia wzruszeniem. Homilia księdza rektora PMK jest hołdem dla wyjątkowego życia Tego, za którego się modlimy. Mówi

o Jego pięknej, spokojnej śmierci, o tych ostatnich słowach: „O Matko...”; o tym, że tyle razy był bliski śmierci, a kiedy uchodził z życiem, mówił sobie: „Bóg mnie jeszcze potrzebuje...”

Do hołdu osobistości dochodzi serdeczny list od Prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego, jak i list ks. Józefa Guzdka, Biskupa Polowego Wojska Polskiego, przywieziony z Warszawy. W liście tym zawart on zdania: „Ks. gen. Witold Kiedrowski przez całe swoje życie opowiadał się za Bogiem i stawał po stronie dobra. Do niego należy odnieść słowa z listu pasterskiego abp. Józefa Gawliny napisanego w 1944 r. we Włoszech: «Wam zaś, Najdrożsi Bracia nasi, tak wojskowi, jak i cywilni, dziękuję z całego serca, żeście nigdy nie poszli na kompromisy ze złem, żeście *ducha nie dali*. Twardo stanęliście na linii obranej. I jako wasz Pasterz błagam was: Nie dajcie zmarnować się krwi ofiarnej!». Łącząc się z uczestnikami liturgii pogrzebowej śp. ks. gen. Witolda Kiedrowskiego, jeszcze raz pragnę wyrazić wdzięczność zmarłemu kapelanowi i żołnierzowi, który dobrze wypetnił zadania wobec Kościoła i Ojczyzny. Wraz z księżmi kapelanami modlę się, by dobry Bóg obdarzył Go nagrodą nieba obiecaną tym, którzy nie żyją dla siebie, lecz dla Pana, Kościoła i Ojczyzny”.

Trumna została wyniesiona z kościoła ze wszystkimi honorami wojskowymi, przy dźwiękach żołnierskiej trąbki na pożegnanie. Odleciała polskim samolotem wojskowym do kraju, do Linowej, tam, gdzie na zaoranym przez wroga cmentarzu kwitły najpierw biało-czerwone kwiaty, a potem niezapominajki.

Odszedł Ksiądz „Stoneczko”, jak Go nazwała żydowska dziewczynka, którą uratował od śmierci z rąk niemieckiego okupanta podczas II wojny światowej.

„Z Bogiem!”

Jan Konieczny

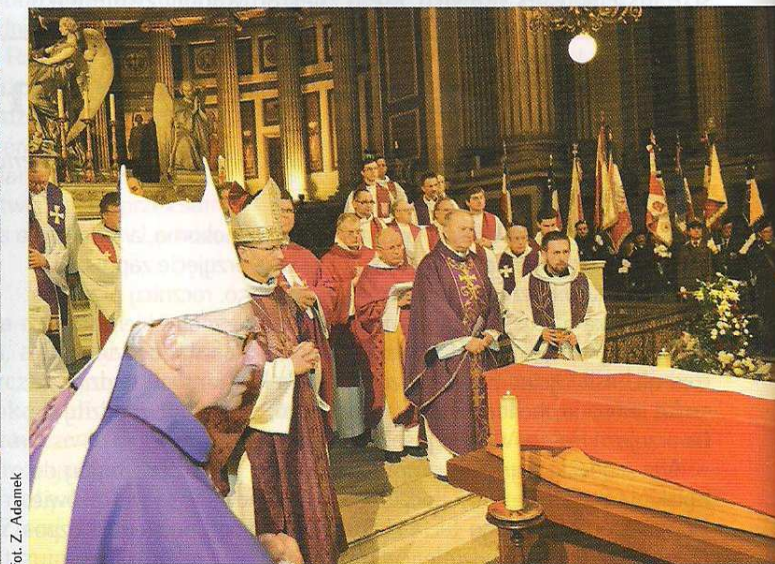


foto: Z. Adamek